

PRAWO WOBEC ZBRODNI MIĘDZYNARODOWYCH



Tomasz Płosa



dr Dominika Iwan-Sojka
Instytut Nauk Prawnych
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Śląski
dominika.iwan@us.edu.pl

Wszystko to, co od 24 lutego 2022 roku dzieje się w Ukrainie, budzi nasze przerażenie, współczucie i moralny sprzeciw. Nie ma wątpliwości, że za zło, które dokonuje się na terytorium naszego sąsiada, odpowiedzialność ponosi Putin, jego najbliżsi współpracownicy, dowódcy armii rosyjskiej i jej szeregowi żołnierze. Tragedia narodu ukraińskiego domaga się sprawiedliwości i słusznej kary dla winowajców. Spróbujmy jednak oddzielić nasze emocje i przeanalizować, jak obecna sytuacja w Ukrainie przedstawia się w kontekście prawa międzynarodowego.

Wbrew niektórym doniesieniom medialnym, Putin nie ponosi odpowiedzialności przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości w Hadze (MTS), ponieważ rozstrzyga on spory pomiędzy państwami, a nie osobami fizycznymi.

- Niemniej Ukraina wszczęła już postępowanie przeciwko Rosji przed MTS-em – mówi dr Dominika Iwan-Sojka z Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego, zajmująca się prawem o odpowiedzialności międzynarodowej. – Ukraina wnosi o zbadanie dwóch kwestii: czy Federacja Rosyjska miała prawo do rozpoczęcia „specjalnej operacji militarnej” (jak określa to Putin) z powodu rzekomych zbrodni ludobójstwa na rosyjskojęzycznych mieszkańcach Ukrainy oraz czy Rosja kieruje się zamiarem wyniszczenia Ukraińców na terenach okupowanych. Instytucją właściwą do rozstrzygnięcia sporów w tym zakresie jest właśnie MTS.

W Hadze swoją siedzibę ma również inny trybunał – Międzynarodowy Trybunał Karny (MTK). Jurysdykcja MTK obejmuje cztery kategorie zbrodni międzynarodowych: ludobójstwo, zbrodnie przeciwko ludzkości, zbrodnie wojenne oraz zbrodnię agresji. W kontekście konfliktu zbrojnego w Ukrainie nie rozpatrujemy jednak ostatniego z tych punktów – wynika to z deklaracji Ukrainy złożonej w 2015 roku, w której uznała jurysdykcję MTK wobec zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości w związku z trwającym od 2014 roku konfliktem zbrojnym. Dodatkowo Prokurator MTK rozciągnął swoją kompetencję na zbrodnię ludobójstwa.

Rozgraniczenie wskazanych rodzajów zbrodni międzynarodowych jest niejednokrotnie trudne. Ludobójstwo wiążemy przede wszystkim z tragicznymi wydarzeniami II wojny światowej, choć zdarzało się i wcześniej (np. eksterminacja ludności ormiańskiej dokonana przez Turków w latach 1915–1917). Pojęcie to sformułował polski prawnik pochodzenia żydowskiego Rafał Lemkin, któremu jednak nie udało się wprowadzić go do Kart Międzynarodowych Trybunałów Wojskowych w Norymbardze (sądzącego zbrodniarzy nazistowskich) oraz dla Dalekiego Wschodu

(sądzącego Japończyków). Ludobójstwo jest określone jako *zbrodnia nad zbrodniami* (ang. *crime of crimes*) i polega na celowym i zamierzonym wyniszczaniu całkowitym lub częściowym narodów, grup etnicznych, religijnych lub rasowych, m.in. poprzez fizyczne zabójstwa członków grupy, wstrzymanie urodzeń w obrębie grupy, stworzenie warunków życia obliczonych na fizyczne wyniszczenie czy przymusowe odbieranie dzieci. Wymienione czyny przestępcze, a także m.in. tortury czy przestępstwa na tle seksualnym, bez możliwości wykazania specjalnego zamiaru, ale popełnione na szeroką skalę, zaliczane są w poczet zbrodni przeciwko ludzkości, niezależnie od występowania konfliktu zbrojnego. Jeśli do tych czynów dochodzi w trakcie konfliktu zbrojnego, mówimy najczęściej o zbrodniach wojennych.

- Wszystko wskazuje, że to, co od lutego dzieje się w Ukrainie, trzeba zakwalifikować właśnie jako zbrodnie wojenne. Masakra w Buczy to straszna tragedia, ale nie jest pewne, czy w świetle prawa międzynarodowego wypełnia znamiona ludobójstwa, które bardzo trudno jest udowodnić. Na razie wiemy tylko tyle, że trwa konflikt zbrojny, a o wielu rzeczach dowiemy się dopiero gdy opadnie mgła wojny – wyjaśnia prawniczka.

Jaka powinna być kara za zbrodnie? Czy możemy mieć nadzieję, że nasze poczucie sprawiedliwości zostanie zaspokojone? Procesy zbrodniarzy nazistowskich niejednokrotnie trwały latami, nie udało się osądzić wszystkich osób odpowiedzialnych za zbrodnie popełnione w czasie II wojny światowej, a wyroki wydane dla pomniejszych osądzonych wydają się śmieszne niskie, z kolei ujęcie i osądzenie Radovana Karadžicia i Ratko Mladicia, czyli osób odpowiedzialnych za masakrę w Srebrenicy i Potočari w lipcu 1995 roku, stało się możliwe dopiero po zmianie politycznej w obecnej Serbii.

- Trudno przypuszczać, żeby Putin, ludzie z jego najbliższego otoczenia czy generałowie armii rosyjskiej trafili w ręce społeczności międzynarodowej. Gdyby jednak tak się stało, to przedstawiciele armii byłiby sądzeni za zbrodnie popełnione prawdopodobnie na cy-

wilach. To zresztą może dotyczyć również żołnierzy, którzy już znajdują się w ukraińskiej niewoli. Mówię *prawdopodobnie*, bo zgodnie z prawem wszystko trzeba udowodnić konkretnemu oskarżonemu. Dowódcy ponosiliby odpowiedzialność nie tylko za wydawanie rozkazów zabijania ludności cywilnej czy ostrzeliwania budynków mieszkalnych, ale również za niereagowanie na okrucieństwa swoich podkomendnych. Tych z kolei prawo międzynarodowe zobowiązuje do niewykonywania rozkazów sprzecznych z prawem, takich jak krzywdzenie cywilów. Pamiętać jednak musimy, że chociaż w świetle prawa osoba cywilna znajduje się pod ochroną podczas konfliktu zbrojnego, to jednak traci ją, jeśli dobrowolnie dołącza do walki, np. poprzez rzucanie koktajli Mołotowa – tłumaczy ekspertka.

Gdybyśmy natomiast wyobrazili sobie, że karzące ramię sprawiedliwości dosięga Putina, to najpewniej oskarżony zostałby o zbrodnię agresji, ponieważ jako formalny dowódca rosyjskich sił zbrojnych wprawił w ruch całą maszynę wojenną, łamiąc tym samym zakaz użycia siły zbrojnej – jedną z norm peremptoryjnych, czyli bezwzględnie obowiązujących, prawa międzynarodowego.

- Oczywiście trudno to sobie wyobrazić, zdajemy sobie sprawę, że główny ciężar potencjalnej zmiany spoczywa na społeczeństwie rosyjskim. Czy jednak jest ono na nią gotowe, to już zupełnie inny temat. Myślę natomiast, że niezwykle ważna jest postawa społeczności międzynarodowej. Po pierwsze, może prowadzić ona do postępowania względem wszystkich podejrzanych o udział w zbrodniach w Ukrainie – zarówno na mocy jurysdykcji uniwersalnej, jak i prawodawstwa krajowego poszczególnych państw: polski prokurator generalny zarządził np. postępowanie przygotowawcze w sprawie zbrodni agresji. Po drugie, powinniśmy kontynuować wywieranie presji na Rosję za pomocą środków politycznych i finansowych: sankcji przeciwko oligarchom czy przedsiębiorstwom, takim jak Gazprom, zablokowaniu systemu SWIFT czy wykluczaniu rosyjskich sportowców – przekonuje dr Dominika Iwan-Sojka.